

Lizar, Ci

Ciągle pada, asfalt ulic jest dziś śliski jak brzuch ryby
Mokre niebo się opuszcza coraz niżej
Żeby przejrzeć się w zmarszczonej deszczem wodzie
A ja? A ja chodzę, desperacko i na przek&#oacute;r wszystkim moknę
Patrzę w niebo, chwytam w usta deszczu krople
Patrzą na mnie rozpłaszczone twarze w oknie, to nic
Ciągle pada, ludzie biegną, bo się bardzo boją deszcz
Stoją w bramie ledwie się w tej bramie mieszcząc
Ludzie skaczą przez kałuże na swej drodze
A ja? A ja chodzę, nie przejmując się ulewą ani ą
Czując jak mi krople deszczu usta pieszczą
Ze złożonym parasolem idę pieszo, o tak
Ciągle pada, alejkami już strumienie wody płyną
Jakaś para się okryła peleryną
Przyglądając się jak mokną bzy w ogrodzie
A ja? A ja chodzę w strugach wody, ale z czołem podniesionym
Żadne siła mnie nie zmusza i nie goni
Idę niby zwiastun burzy z kwiatem w dłoni, o tak
Ciągle pada, nagle ogniem otworzyły się niebios
Potem zaczął deszcz ulewny siec z ukosa
Liście klonu się zatrzęsły w wielkiej trwodze
A ja? A ja chodzę i nie straszna mi wichura i ulewa
Ani piorun, kt&#oacute;ry trafił obok drzewa
Słucham wiatru, kt&#oacute;ry wciąż inaczej śpie
Ciągle pada, nagle ogniem otworzyły się niebios
Potem zaczął deszcz ulewny siec z ukosa
Liście klonu się zatrzęsły w wielkiej trwodze
A ja? A ja chodzę i nie straszna mi wichura i ulewa
Ani piorun, kt&#oacute;ry trafił obok drzewa
Słucham wiatru, kt&#oacute;ry wciąż inaczej śpie
Ciągle pada, ciągle pada
Ciągle pada, ciągle pada
Ciągle pada, ciągle pada
Ciągle pada, ciągle pada
Ciągle pada, ciągle pada
Ciągle pada, ciągle pada
Ciągle pada, ciągle pada
Ciągle pada, ciągle pada